

Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 23-59-59

Głos Robotniczy

A

90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96

wydanie

281 14 16-12-79

Nr z dn.

O ogrodzie włoskim parku barokowym i wolborskim zwierzyńcu

Ryszard Poradowski

„Wszedłszy do ogrodu bramką murowaną na północ, jest przy tej bramie nad okopem drzewo cedron stare, dalej jest śliwa okrągła, za tą śliwą jest cedron krzaczek jeden mały, od muru bez włoski ku bramie, która jest murowana z podwórza, przy tej bramie nad stajniami jest berberys, od tej bramy jest ulica od okopu ku kanonijce...” — Tak zaczyna się „Opisanie ogrodu włoskiego w Wolborzu i w nim drzewa różnego i co jest w nim uczynione” — dokument, pochodzący z 26 maja 1739 r.

Na ów dokument natrafił przed laty wielki miłośnik Wolborza — dr Stefan Siniarski. Jak się okazuje, jest to najstarszy i jeden z nielicznych opisów wolborskiego ogrodu renesansowego, istniejącego niegdyś w pobliżu zamku. Zawierucha dziejowa zmiotła z powierzchni zamek, do naszych czasów nie zachował się także wspomniany ogród.

Ze skąpych informacji źródłowych trudno dziś odtworzyć dzieje zamku, z którym związany był ogród. Przypuszcza się, iż powstał on na miejscu dawnego grodu. W latach 1464—1473 zamek ten został gruntownie przebudowany. Jak wspominał podróżujący po Polsce kardynał — Henryk Gaetano, w latach 1595—1596, wolborska fortelica otoczona była murami i basztami, a prowadziła do niej droga, wiodąca przez zwodzony most. Prawdopodobnie przed ponad dwustu laty siedziba biskupów kujawskich spłonęła, by już nie podźwignąć się z ruiny.

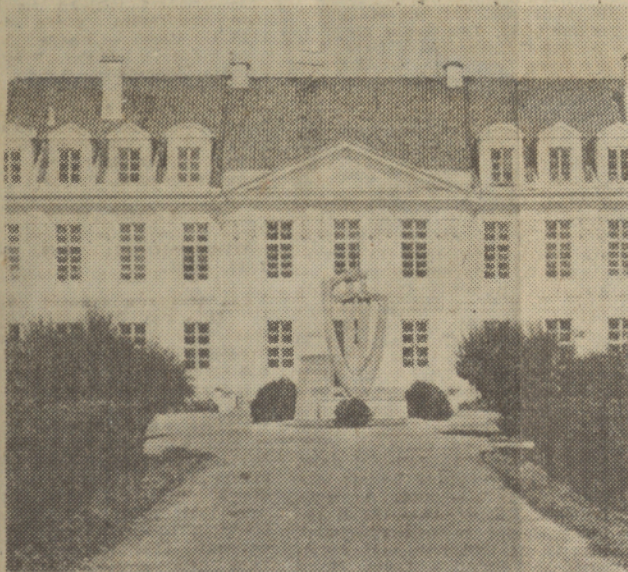
Jak wyglądał biskupi ogród? We wspomnianym „Opisaniu ogrodu włoskiego w Wolborzu” znajduje się dokładna charakterystyka 27 kwater. W maju 1739 roku, a więc na kilka dziesięcioleci przed pożarem, ogród znajdował się w dobrym stanie i prezentował się okazale. Z inwentarza z 1739 r. wynika, iż rosło w nim ponad 500 jabłoni, 360 gruszy, 230 śliw, 100 wiśni i sporo orzechów. Nie brakowało tu także krzaków porzeczki, malin i moreli. Oprócz drzew i krzewów, dostarczających owoców, w ogrodzie znajdowały się majestatyczne kasztany, klony, lipy, świerki, graby i bukszpany. Jak pisze Janina Korkuciowa z Pracowni Badań i Studiów PKZ w Warszawie, późniejszy opis ogrodu, sporządzony w 1751 r., „wskazuje na cechy stylowe (...) w duchu rozwiniętych renesansowych z XVI w., w początkach XVII w. powszechnych wówczas na terenie Polski”.

W przeciwieństwie do ogrodu włoskiego, do naszych czasów przetrwał w Wolborzu park pałacowy, pochodzący z drugiej połowy XVIII wieku. Powstał on według projektu architekta królewskiego, Włocha z pochodzenia — Franciszka Placidiego. Był to wspaniały ogród ozdobny i wzorczy, połączony ze zwierzyńcem i bażanciarnią. Przypuszcza się, iż już znacznie wcześniej w miejscu parku istniał zwierzyńiec, będący miejscem polowań królów i biskupów.

Do naszych czasów przetrwała część ozdobna ogrodu pałacowego z dobrze widoczną osią, wyznaczoną od bramy wjazdowej, poprzez tarasy i kanał. Warto zwrócić uwagę na cztery tarasy, których wielkość rośnie w miarę długości, a wzajemny stosunek ich długości wyraża się proporcją 1:2:3:4. Dzięki takiej kompozycji, patrzący od strony pałacu ogarnia wzrokiem wszystkie tarasy.

Wolborski park barokowy jest dziś zdewastowany. Dotychczasowi użytkownicy pałacu i rozległych terenów zielonych (m. in. Liceum Ogólnokształcące, Dom Dziecka, Liceum Pedagogiczne i od kilku lat Technikum Mechanizacji Rolnictwa) nie przejawiali większej ochoty do konserwacji i rekonstrukcji parku. Dla usprawiedliwienia ich trzeba jednak dodać, iż prace te wymagają specjalistów i dużych nakładów pieniężnych.

W latach 1963—1965 w Biurze Dokumentacji Technicznej w Łodzi narodził się projekt rekonstrukcji wolborskiego parku. Konsultantem tego projektu był wybitny architekt i planista ogrodów, jeden z nielicznych w kraju specjalistów tego typu — Gerard Ciolek. Projekt ten do dziś nie doczekał się jednak realizacji. A przecież zabytkowy charakter — zarówno pałacu, jak i parku — zasługuje na większą uwagę społeczeństwa. A może trud ten wezmą na swoje barki działacze LOP woj. piotrkowskiego, Stowarzyszenia Przyjaciół Wolborza oraz gospodarze gminy?



Za tym pałacem rozciągał się niegdyś obszerny park.

Fot.: Archiwum „GR”

TC-OR-5850-16